

EDYTA ZIERKIEWICZ

Uniwersytet Wrocławski

Relacje interpersonalne pedagoga szkolnego. Raport z badań

W literaturze przedmiotu pedagog szkolny określany jest jako osoba powołana w celu niesienia pomocy i rady uczniom w sytuacjach konfliktów i kryzysów życiowych, w celu wspomagania wychowawcy podczas radzenia sobie z trudnymi przypadkami wychowawczymi i w celu wspierania rodziców swoją wiedzą pedagogiczną (A.Kargulowa, 1974, s. 16-17). Pedagog szkolny - mówiąc inaczej - powinien nieść pomoc i oferować swoją współpracę w rozwiązywaniu problemów wszystkim grupom, z którymi spotyka się na terenie szkoły: uczniom, rodzicom, nauczycielom i dyrekcji. W definicji tej akcentuje się doradczy i interwencyjny charakter pracy pedagoga. Natomiast wrocławscy pedagodzy uczestniczący w badaniach empirycznych najczęściej określali siebie jako „rzecznika młodzieży” (który broni ich praw, jest mediatorem w konfliktach z nauczycielami i powiernikiem ich spraw osobistych), jako „pracownika socjalnego, organizującego pomoc materialną i diagnozującego sytuację domową dzieci zaniedbanych”, jako „eksperta z zakresu pedagogiki, wspomagającego wychowawców klasowych swoją kompetencją” oraz jako „diagnostyka społecznego, współpracującego z instytucjami pozaszkolnymi”.

„Na pewno wywiązują się z zadań związanych z zapewnianiem pomocy materialnej dzieciom gorzej sytuowanym, diagnozują też środowisko rodzinne uczniów. Jestem rzecznikiem spraw uczniowskich i bywam sekretarką dyrektora. Nie jestem terapeutą w dosłownym tego słowa znaczeniu, ale też zajmują się dziećmi niedostosowanymi społecznie czy emocjonalnie. Interesują się uczniami zdolnymi, ale w mniejszym stopniu”.

„ Czasami pedagoga traktuje się jak gońca, np. uczeń nie stawiał się do szkoły, wówczas wysłał się pedagoga, aby zbadał tą sprawą, często wszyscy wyręczają się pedagogiem, pójdzie pani tam i tam i załatwi to i to”,

„Pedagog nie ma wyboru, musi być po stronie uczniów, to jego psi obowiązek!”

Rolę i działalność pedagoga szkolnego opisać można albo wymieniając jego zadania zawarte w Dzienniki Ustaw i obowiązki realizowane w praktyce codziennej, albo charakteryzując typowy plan pracy (por. E. Zierkiewicz, 1998) lub też - szerzej - traktując go jako jeden z elementów życia szkolnego. W artykule tym zamierzam pokazać, jak pedagog szkolny wywiązuje się ze swych zobowiązań poprzez nawiązywanie układów formalnych i relacji nieformalnych z poszczególnymi grupami petentów, szukającymi jego pomocy: z dyrekcją szkoły, nauczycielami, uczniami i z ich rodzinami. W tym celu przeprowadziłam we wrześniu 1995 roku wywiady otwarte z 22 pedagogami szkolnymi z wrocławskich szkół podstawowych i średnich.

1. Relacje dyrektor - pedagog szkolny

Osobą, która ma bezpośredni wpływ na pracę pedagoga szkolnego jest dyrektor danej placówki. Jego relacje z pedagogiem, oparte na stosunkach władzy, przybierają - w zależności od wielu czynników (długoletnia znajomość, pracowitość, strategie przetrwania, istniejące elity) - różne postacie. Pedagog bywa zausznikiem dyrektora szkoły, jego prawą ręką, nietykalną osobą. Może być też bezbronną ofiarą, na którą wszyscy zrzucają rozmaite niechciane zadania; zdarza się, że pedagog wyręcza nawet sekretarkę z jej prac biurowych. Może on też być rodzajem bufora, na którym skupia się niechęć osób pokrzywdzonych (głównie uczniów i rodziców), frustracje nauczycieli i złe humory dyrekcji. W tej sytuacji jego najpoważniejszym zadaniem (symbolicznym) jest wyłapywanie takich negatywnych emocji otoczenia i zatrzymywanie ich, po to, aby szkoła dalej mogła poprawnie funkcjonować. Pedagog więc albo bywa nadmiernie przeciążony, albo też stara się unikać podejmowania pewnych działań przy aprobacie zaprzyjaźnionej dyrekcji.

„Atmosfera pracy jest bardzo miła: żadnych wycieczek osobistych, żadnych pysków, koterii, klótni. Vice-dyrektor to mężczyzna, z którym dobrze się dogaduję. Na pracę pedagoga wpływa atmosfera szkoły. Jeśli pedagog zaangażuje się po jednej ze stron konfliktu, opowie się za jakimś obozem, stanie po jednej stronie, 'to zdechł pies \ Ja nigdy w tym nie uczestniczę. Nie można się angażować, gdyż traci się kontrolę. Sam chodzę raz w tygodniu do dyrektora, mamy do siebie pełne zaufanie”.

„Pracy pedagoga nie da się do końca zaplanować. Dyrekcja oczekuje ode mnie jedynie zarysu planu miesięcznego, który przewiduje przede wszystkim pogadanki, orientacje zawodowe. Kontroluje jedynie punktualność i obecność w godzinach pracy. Czasami zleca diagnozę danego ucznia. I to wszystko.”

„Często mam za dużo obowiązków i wykonuję je za kogoś, ale gdy nie mam czasu mogę powiedzieć, że czegoś nie zrobię, bo mam dobre układy z dyrekcją. Młodsze koleżanki nie mogą sobie na to pozwolić, jestem po prostu starsza od pani dyrektora”.

„Dyrektorka wie o wszystkich moich poczynaniach, ponieważ rozmawiamy o tym (jest to zresztą moja dobra koleżanka, ale umówiliśmy się, że będziemy oddzielać nasze życie prywatne od spraw zawodowych i staramy się to robić). Nie można więc mówić o kontroli w jej dosłownym znaczeniu, można natomiast mówić o współpracy i o dużej autonomii”.

Przedstawione wyżej przykłady wskazują na możliwość „okiełznania” zwierzchników i ustalenia relacji zawodowych na własnych zasadach albo wypracowania partnerskiego kompromisu. Wszyscy pedagodzy podkreślali konieczność istnienia kontroli nad swoją pracą i wskazywania obszarów, którymi należy się natychmiast zająć.

2. Relacje nauczyciel-pedagog szkolny

Grupą osób, z którą pedagog styka się bardzo często są nauczyciele. Zwracają się oni do pedagoga szkolnego z prośbami o pomoc w rozwiązywaniu trudności wychowawczych z uczniami, z ich kłopotami w nauce, ze sprawami materialnymi uczniów zaniebanych. „Nauczyciele omawiają też z pedagogiem kwestie związane z planowaniem i prowadzeniem godzin wychowawczych, pedagogizację rodziców oraz trudnościami w nawiązywaniu kontaktu z uczniem” (J. Bajurska, 1995, s. 4). Z badań J. Bajurskiej wynika, że wielu pedagogów ma kłopoty w porozumiewaniu się z nauczycielami, głównie podczas prowadzenia mediacji uczeń-nauczyciel, czy rodzice-nauczyciel. Wypowiedzi nauczycieli wskazują, iż „oczekują oni od pedagoga przeciwdziałania wszelkim patologiom w szkole oraz pragną, aby był rozjemcą służył radą i fachową pomocą w bardzo wielu sprawach, a czasem był ich zastępcą. Przedstawione oczekiwania wskazują na chęć obciążenia pedagogów własnymi obowiązkami” (J. Bajurska, 1995).

Zdarza się jednak, że pedagodzy szkolni nie są traktowani poważnie przez nauczycieli-przedmiotowców (W.B. Dąbek, 1988, s. 19). Zwłaszcza osoby starsze, z dużym autorytetem i prestiżem zawodowym podważają ważność tego stanowiska; uważają iż potrafią poradzić sobie sami, „a pedagog i tak przecież na niczym się nie zna”. Ale bywa i tak, że pedagog - zwłaszcza jeśli od dawna pracuje w danej placówce - wyrabia sobie szacunek otoczenia, wchodzi w rozmaite stosunki nieformalne i zaprzyjaźnia się z nauczycielami, służy im radą na tematy zawodowe i prywatne. W związku z tym kontakty pedagoga szkolnego z nauczycielami przybrać mogą - podobnie jak z dyrekcją — różne formy. W czasie moich badań respondenci w zdecydowanej większości określali jednak swe relacje z nauczycielami jako „chłodne, zdystansowane, czasem niechętne”.

„Współpracuję z nauczycielami w wielu kwestiach, np. ostatnio dokształcam ich w sprawach narkotyków. Współprowadzę lekcje wychowawcze i często zapraszam pomoc z zewnątrz - na tematy trudne, np. wychowanie seksualne. Nie pozwalam jed-

nak wejść sobie na głowę, nie chcą, aby wydawano mi polecenia. Głównie konsultują się z vice-dyrektorem, który jest moim bezpośrednim zwierzchnikiem. Nie chcą być wrogiem dla nikogo. Często rozmawiam z nauczycielami, dostają zaproszenia, ale nie mam czasu, żeby z nich skorzystać. Spotykamy się zwykle na dużej przerwie w pokoju nauczycielskim, jest sympatycznie, rozmowy o literaturze, gorzej gdy ktoś przechodzi na tematy uczniów, bo ja jestem po ich stronie. Ogólnie jest sympatycznie. Zdarza się, że też nauczyciele, którzy zasiągają mojej opinii w sprawach prywatnych, przede wszystkim pytają o problemy z dziećmi (własnymi, i z klasy, problemy małżeńskie się nie pojawiają). Staram się ustalić granice pomocy koleżeńskiej. Błędem jest dawanie instrukcji, zwłaszcza w sprawach osobistych - to budzi dystans ”.

„ Utrzymują kontakty z nauczycielami we własnym interesie. Staram się żyć ze wszystkimi w zgodzie. Nie wchodzą w konflikty, ale nie dlatego że sobie tak postanowiłam, wynika to po prostu z mojego charakteru. Z natury jestem osobą niekonfliktową; to ułatwia pracę i utrzymuje zdrową atmosferę. Nie przyjaźnią się z nauczycielami. Spotykamy się głównie na korytarzu, czasem przychodzą do gabinetu. Nie spotykam się z nauczycielami na przerwach, ponieważ staram się być w pokoju, jest to moment kiedy uczniowie mają chwilę czasu, aby do mnie zajrzeć. Nauczyciele przychodzą z problemami dydaktycznymi. I wychowawcy i nauczyciele przedmiotowi zwracają się o pomoc w sprawach wychowawczych. Różnica jest taka, że wychowawcy są bardziej nastawieni na ucznia. Nauczyciele czasami zasiągają u mnie porad w sprawach osobistych. Staram się nie udzielać dokładnych wskazówek działania. Nikomu nie obiecuję, że dam mu gotowe rozwiązanie, dobrą radę. Raczej staram się dotrzeć do ucznia, z którym nauczyciel ma problemy i poznać jego sytuację. Nauczyciele nie oczekują gotowej rady, raczej są nastawieni na współpracę. Nie dają zaleceń więc nie oceniam ich odbioru w pracy nauczycieli.

Nauczyciele kontaktują się z pedagogiem przede wszystkim w szkole, ale niekoniecznie w jego gabinecie, czy pokoju nauczycielskim. Palarnia papierosów niejednokrotnie bywa płaszczyzną nieformalnych wymian informacji, najczęściej w postaci plotek czy złośliwych uwag - o czym miałam możliwość przekonać się sama; tutaj na bieżąco komentuje się kolejne zajęcia odbywające się w ciągu dnia. Kontakty nieformalne między nauczycielami i pedagogiem, choć mogą wzmocnić relację między nimi, mogą również zaszkodzić samym uczniom - pedagog i nauczyciel tworzą wspólny front działania przeciw dziecku sprawiającemu kłopoty, pochopnie je oceniają i zaocznie wydają wyrok. Chociaż pedagog istnieje w określonej sytuacji, w pewnych warunkach i układach, jednak powinien pozostać osobą bezstronną i niezaangażowaną.

„Kontakty z nauczycielami są bardzo częste, prowadzimy rozmowy o uczniach, które odbywają się wszędzie. Zachodzi ścisła współpraca między wychowawcami a pedagogiem, choć są tacy, którzy „ wiedzą lepiej ” i tacy, którzy próbują zrzucić na mnie swe obowiązki. Z nauczycielami często mam relacje osobiste, tak więc szukają u mnie opinii w sprawach prywatnych. Nigdy nie odsyłam ich do literatury (nauczyciel i

tak ma mało czasu), najczęstszą formą pomocy jest wspieranie we wspólnym postępowaniu. Bardzo często jestem zapraszana na godziny wychowawcze w celu przeprowadzenia pogadanki, w sprawach kradzieży, „bijatyk”. Stanowisko pedagoga uważane jest chyba za niezbędne ”.

„Nasze spotkania odbywają się wszędzie, najczęściej na przerwie, czasami po lekcjach. Nauczyciele przedmiotowi dowiadują się o zachowanie uczniów, wychowawcy chcą informacji o sytuacji rodzinnej. Nauczyciele korzystają z rad, ale ich nie stosują, czasami ignorują wszystko. Zdarzyło się, że byłam mediatorem w konflikcie między nauczycielami, ale to były sprawy koleżeńskie. Szacunek do pedagoga na pewno żywią niektóre osoby”.

„Bardzo często kontaktuję się z nauczycielami. Kilka razy w ciągu dnia przychodzę do nauczyciela i pytam o dane dziecko. Są też spotkania na gruncie neutralnym, np. na kawie w pokoju nauczycielskim. Gdy wymaga tego sytuacja, umawiamy się u mnie w gabinecie. Są sprawy osobiste np. w sprawie męża-alkoholika, własnego dziecka. Rozmowy z nauczycielami nie ograniczają się tylko do spraw szkolnych. Czasem udzielam dokładnych wskazówek działania, czasem daję informacje na temat literatury pedagogicznej, bardzo często wspieramy się we wspólnym postępowaniu. Czasami pomagam nauczycielowi w napisaniu podania do sądu w sprawie ucznia, umawiam spotkania z prawnikiem, psychologiem. Bardzo rzadko chodzę na godziny wychowawcze, bo dzieci wolą przyjść do gabinetu i porozmawiać na osobności niż na forum klasy. Czasami, aby wyprzedzić wydarzenia związane z dojrzewaniem podchodzę do uczniów i pytam czy chcą kogoś zaprosić ”.

„Nauczyciele szukają mojej pomocy, szczególnie z klas I-IV. Nauczyciele, którzy nie mają studiów często zachowują się agresywnie, jakbym chciała ich atakować. Z tymi po studiach wymieniam się poglądami. Ja nie mam wrogiego nastawienia. Jestem nastawiona na partnerstwo i współpracę. Czasem doradzam w sprawach osobistych. Na godziny wychowawcze sama się wpraszam, piszę scenariusze lekcji, które później wykorzystuję. Zdarza się, że pomagam rozwiązywać konflikty między nauczycielami, ale nie między nauczycielami a dyrekcją. Jako pedagog jestem potrzebna”.

Kontakty z nauczycielami - zdaniem pedagogów szkolnych - pozostawiają wiele do życzenia. „Starsi stażem nauczyciele uważają, że nic nie robimy, my sobie tylko siedzimy. Młodzi, którzy do nas przychodzą doceniają naszą rolę, ale ogólnie uważa się to za intratną posadkę”. Rozwiązaniem więc tej kłopotliwej sytuacji jest zaprzyjaźnianie się z wrogo nastawionymi osobami, zjednywanie ich do siebie i przekonywanie do wartości wykonywanej pracy. W. Dąbek uważa jednak, że część winy leżeć może po stronie samych pedagogów, dla których „podstawowym źródłem informacji o potrzebach szkoły były wymagania i oczekiwania dyrektorów tych placówek (...). Oznacza to, że dla większości badanych szczególne znaczenie odgrywała dbałość o zgodność własnych działań z poleceniami zwierzchników. (...) Wymagania i oczekiwania nauczycieli i uczniów traktowane były natomiast w sposób wybiórczy” (W.B. Dąbek, 1988, s. 94).

3. Relacje uczeń-pedagog szkolny

Bazowania jedynie na oczekiwaniach dyrekcji i ignorowania innych grup, do pracy z którymi został on powołany, nie potwierdzają wypowiedzi pedagogów wrocławskich. Deklarują oni swoje zaangażowanie w sprawy uczniowskie i wskazują na satysfakcję czerpaną z tych właśnie relacji opartych - nie na zastraszaniu, choć i takie sytuacje się zdarzają - lecz na zaufaniu.

„Mam bardzo różnorodne związki z młodzieżą. Z chłopcami kontakt jest łatwiejszy, ponieważ mamy wspólne zainteresowania - fotografię, ale dziewczyny też często przybiegają. Najczęściej robię „za straszaka”, gdy nauczyciele tracą cierpliwość. Posiadam również wychowawstwo. Walczę z paleniem papierosów wśród uczniów (np. za palenie jednego papierosa - 5 godzin prac społecznych) ”.

„Kontakty z uczniami nawiązuję głównie sam, ale oglądam też dzienniki nauczycielskie, a potem zapraszam delikwenta do siebie i rozmawiamy. Młodzież ma problemy głównie domowe, sercowe, tragedie (śmierć, porzucenie, bicie). Problemy dziewcząt są ciekawsze, ale to chyba kwestia płci, więc nie są mi za dobrze znane; chcą, żeby im udzielać porad małżeńskich, czasem bywają namolne. W ubiegłym roku przyjąłem ok. 150-160 uczniów, były to problemy związane z rozbojem, alkoholizmem, kradzieżami”.

Większość zadań pedagoga szkolnego związanych jest z uczniami sprawiającymi kłopoty, ale nie tylko oni zwracają się o pomoc. Coraz częściej przychodzą uczniowie, którzy poprawnie wywiązują się z obowiązków szkolnych, lecz mają problemy natury osobistej budzącymi ich bezradność. Pedagog szkolny wydaje się wówczas najlepszym źródłem informacji, osobą zaufaną i poświęcającą się takim właśnie działaniom na rzecz dzieci i młodzieży.

„Przychodzą z bardzo różnymi sprawami: super intymne, seks, dojrzewanie, problemy rodzinne, alkoholizm matki, ojca czy ich. Często są zdenerwowani, płaczą lub są na luzie; to zależy od wagi problemu, czy od tego jaki marny ze sobą kontakt, jak długo się znamy to po prostu przychodzą pogadać, mają potrzebę otwarcia się. Na wstępnym spotkaniu chodzi o rozwiązanie tej konkretnej sprawy, która go tu przywiodła, sami mówią o sobie, ja staram się niczego nie sugerować zadając od czasu do czasu pytania pomocnicze. Jest rzeczą niemożliwą dotarcie do wszystkich, objęcie ich swoim działaniem ”.

„Uczniowie przychodzą z różnymi sprawami: pytają o informacje na temat studiów, mają problemy rodzinne, osobiste. Zajmuję się też dygrafikami. Miałam również jednego narkomana i dwie anorektyczki. Uczniowie są raczej swobodni, nie narzucam im stylu rozmowy. Uczeń siada tam gdzie chce. Jeżeli są to krótkie sprawy informacyjne to pozostają za biurkiem, a uczeń siada po drugiej stronie. Gdy chodzi o dłuższą rozmowę obojwoje siadamy w fotelach. Czasami uczeń sam prosi - czy mogę siść tutaj lub tam? ” Przebieg spotkania zależy od rozmówcy. Zdarzyło mi się dwa razy, że uczeń powiedział, że nie potrzebuje mojej rady. Gdy widzę, że uczeń jest

spięty to staram się go rozluźnić. Daję też uczniom zadania domowe, aby coś sobie przemyśleli i potem o tym rozmawiamy. Uczniowie z III, IV klas przychodzą po informacje o studiach, szkołach policealnych, pożyczają też literaturę psychologiczną z mojej biblioteczki. Młodszy uczniowie przychodzą z problemami adaptacyjnymi. Ponieważ jestem z wykształcenia psychologiem zdarza się, że przychodzą z problemami osobowościowymi, chcą zrozumieć siebie, swoje zachowanie, określić swoją tożsamość”.

„Na początku roku szkolnego przychodzą tylko ci, co chcą. Po dwóch miesiącach sama zaczynam zapraszać uczniów, np. tych, którzy nie chodzą; zwykle niechodzenie do szkoły jest sygnałem, że coś się dzieje. Rzadko uczeń, który nie ma żadnych problemów jest szczęśliwy i zadowolony nie przychodzi do szkoły. Wzywam też osoby, które mają niepokojącą ilość ocen niedostatecznych. Rozmawiam wtedy z takim uczniem o technikach uczenia się, wzmacniam motywację, żeby uniknął dalszych niepowodzeń. Kocham się w analizach statystycznych - wskazują mi problemy. Wyliczyłam, że już jedna ocena niedostateczna na semestr jest sygnałem zagrożenia (a nie trzy jak się powszechnie uznaje). Oczywiście można zauważyć, że problemy mnożą się pod koniec semestru - szczególnie te związane z ocenami, promocją. Mam świadomość, że nie docieram do wielu potrzebujących osób - ta myśl mnie prześladowa. Nie ma zadań, które by mnie przerastały. Najtrudniejszy problem to czarna lista - ludzie, którzy potrzebowali pomocy, a ja nie umiałam do nich dotrzeć lub ludzie, z którymi dzieje się coś niedobrego, a ja o tym nic nie wiem. Trudną sprawą jest także dla mnie narkomania. Próbuje. Nie widzę sensu w robieniu pogadanek. Zrobiłam 800 anonimowych ankiet na temat narkotyków i w naszej szkole problem istnieje. Ale mówienie o tym nic nie zdziała. Trzeba zająć się raczej innymi problemami, a narkomania sama się rozwiąże. Trzeba krążyć dookoła, sięgnąć do przyczyn. Na mój wniosek została zatrudniona osoba, która prowadzi w I i II klasach warsztaty interpersonalne. Jest na nich mowa o ważnych sprawach, relacjach z rodzicami, rówieśnikami, o uczuciach, miłości, przyjaźni. Na tych zajęciach nie umoralnia się. Każdy może powiedzieć co myśli, a nie wypada powiedzieć. Nie ma wypowiedzi dobrych i złych. Nikt nikogo nie ocenia. Przedstawiane są pewne normy zachowania, ale nie nachalnie - kształtowanie czyichś postaw na siłę jest nieskuteczne”.

Uczniowie przychodzą do pedagoga szkolnego albo z własnej woli, albo przysyłani przez nauczycieli czy rodziców. Sprawy, które przed nim stawiają podzielić można na kilka grup: kłopoty z adaptacją w nowym środowisku, problemy z nauką i obawy przed porażką, informacje z zakresu orientacji zawodowej, pytania o poprawę relacji z rodzicami, porady sercowe, prośby o pomoc zerwania z nałogiem, czasami też problemy psychologiczno-psychiatryczne (myśli samobójcze). Kryzysy wieku dorastania powinny mobilizować pedagogów do szczególnej delikatności w obchodzeniu się z młodzieżą wchodzącą w „okres buntu”. „W pracy tej należałoby kierować się zasadą pomocy tym uczniom, którzy jej potrzebują i tylko wówczas, gdy jest ona niezbędna. Wymaga to od pedagoga szkolnego refleksji nad własnym działaniem oraz indywidu-

alnego podejścia do każdego ucznia i nawiązania z nim życzliwego, partnerskiego kontaktu. (...) Takie podejście pozwala na zbliżoną do rzeczywistej interpretację sytuacji każdego ucznia, jego trudności i motywów postępowania (trudno bowiem mówić o interpretacji zgodnej z odczuciami ucznia)” (K.D. Rzedzicka, 1994, s. 127).

Pedagog szkolny, pracując z uczniami, znajduje się w ambiwalentnej sytuacji, bowiem z jednej strony od dzieci oddziela go bariera wiekowej czy „kulturowej obcości” (tzn. odmienne środowiska kulturowe, z których się wywodzą, inne słownictwo, inne wartości i normy społeczne), z drugiej zaś - „pedagog szkolny, nawiązując dobry kontakt z uczniem, często naraża się na ryzyko izolacji w gronie pedagogicznym, gdyż jego podopiecznymi najczęściej są dzieci sprawiające trudności nauczycielom i nieakceptowane przez nich” (M. Deptuła, 1994, s. 38-39)

4. Relacje rodzice-pedagog szkolny

Kolejną grupą zasięgającą porady u pedagoga są rodzice, wśród których zdecydowaną większość stanowią kobiety. Rodzice pojawiają się w szkole, gdy dziecko nie radzi sobie z nauką lub sprawia problemy wychowawcze. Coraz częściej jednak dochodzi do niezapowiedzianych wizyt rodziców, których celem jest uzyskanie wsparcia materialnego, poszukiwanie pomocy w wychowaniu konfliktowego dziecka lub też troska o poprawne funkcjonowanie dziecka w szkole — będącej źródłem poważnych stresów.

„Rodzice często przychodzą bez zapowiedzi, czasem, aby pozyskać obrońcę, często też w sprawach osobistych, domowych, aby wyżalić się. Równie często przychodzą ojcowie, jak i matki. Rodzice w zasadzie nie zastrzegają sobie nieujawniania informacji — jest to oczywiste, szczególnie w sprawach osobistych. Nie zawsze są szczerzy, szczególnie gdy bronią swoje dziecko ”.

„Bez wezwania przychodzą rodzice bardziej świadomi problemów lub ci, których dzieci mają coś na sumieniu, albo gdy sobie nie radzą z dzieckiem i chcą, aby mu załatwić jakąś placówkę. Rodzice liczą na konkretną pomoc receptę, bardzo rzadko zdarza się, aby rodzic chciał współpracować, raczej oczekują, że problem zostanie rozwiązany przez pedagoga i bez ich udziału. Częściej przychodzą matki, ojcowie tylko w ostateczności, bo wstydzą się problemów; uważają, że pedagog jest osobą od złych dzieci. Nie bywam zapraszana do domów, raczej muszę się wpraszać na wywiad środowiskowy i nie zawsze rodzice chcą mnie wpuścić, nie chcąc pokazać, co się dzieje w domu. Chodzę zazwyczaj razem z koleżanką ze względu na dużą liczbę rodzin patologicznych. Często nie mogę dotrzeć do rodziców, porozumieć się z nimi, szukają winy wszędzie tylko nie w sobie, zamykają się w sobie. Czasem traktują nas jak intruzów, nie są chętni do współpracy, ale jest to ten rejon Wrocławia, gdzie prawie normą są rodziny patologiczne ”.

„Rodzice bardzo często przychodzą bez wezwania, wtedy, gdy mają kłopoty z dziećmi dotyczącymi ich sprawowania w domu, niechęcią do nauki, skargami na

nauczycieli, którzy ich zdaniem skrzywdzili dziecko, z prośbą o pomoc materialną, z ogólnymi kłopotami rodzinnymi, brakiem porozumienia z dziećmi. Ich oczekiwania to rozwiązanie problemu”. „Kontakty z rodzicami są różne. Zdarza się, że nie można w ogóle jakiegokolwiek kontaktu nawiązać, bo przyjdzie pijany ojciec, który zaczyna od progu wrzeszczeć. Rodzice, którzy przychodzili sami, są na ogół szczerzy, choć nieraz wyczuwam fałsz, nieszczerłość. Ci zainteresowani moimi propozycjami są konkretni, łatwi w nawiązywaniu kontaktu. Prawie zawsze zastrzegają sobie informacje, proszą o dyskrecję, pewnie dlatego, że wstydzą się ujawnić swoje słabości”.

„Rodzice bardzo często przychodzą bez wezwania i to nie zawsze w godzinach na to przeznaczonych. Najczęściej przychodzą z konfliktem pokoleń (negacje, bunt). Chcą wiecieć, co robić, jak postąpić, szukają gotowych odpowiedzi. Czasami proszą o skierowanie swoich dzieci na badania specjalistyczne, gdyż - jak zauważają - „zapuszczają się” w nauce. Niektórzy chcą, aby ich wspomóc w ciężkiej sytuacji materialnej i proszą o dofinansowanie obiadów. Częściej przychodzą matki, niż ojcowie. Ojców wzywamy raczej wtedy, gdy rozmowy z matką nie przynoszą rezultatów. Często ojciec nawet nie wie, że jego pociecha ma jakieś problemy w szkole”.

Rodzice, zgłaszając pedagogowi dany problem, oczekują od niego rozwiązań w postaci dokładnych wskazówek i opieki nad dzieckiem na terenie szkoły. Pedagog szkolny nie jest jednak pierwszą osobą, do której kierują swoje prośby, częściej jest nią nauczyciel-wychowawca lub dyrektor. Tak jak zaznaczyła to jedna z respondentek, pedagog szkolny uważany jest za „człowieka od złych dzieci”, zajmujący się jedynie uczniami sprawiającymi kłopoty; podobne myślenie dotyczy również poradni psychologiczno-pedagogicznych.

Zakończenie

Nie tylko rodzice żywią w stosunku do pedagoga negatywne emocje i wiążą z nim mylne przeświadczenie o jego roli w szkole. Podobnie bowiem rzecz się miała z nauczycielami czy z młodzieżą szkolną. Uczniowie, którzy nigdy nie zetknęli się z pedagogiem osobiście albo „boją się” go, albo nie wiedzą kim on jest i jakimi sprawami w ogóle się zajmuje. Na terenie szkoły pedagog wypełnia zadania przewidziane w wytycznych MOiW, ale - uczestnicząc w rozmaitych spotkaniach i relacjach, które nie są ujęte w tym programie - siłą rzeczy modyfikuje je i przekształca wnosząc w „ustawowe” ramy elementy własnej osobowości. Kontakty nieformalne mają taki właśnie charakter i odbywają się głównie między nim a nauczycielami czy dyrekcją. Mają one istotny wpływ na pracę pedagoga szkolnego, z jednej bowiem strony ułatwiają jego funkcjonowanie, z drugiej - (zwłaszcza jeśli pedagog znajdzie się po niewłaściwej stronie) mogą zaszkodzić, nie tylko jemu, ale i uczniom, z którymi się spotyka. Relacje interpersonalne opisane wyżej obarczone

bywają pewnymi uprzedzeniami, ocenami, oczekiwaniami pedagoga i spowodować mogą, że uczeń traktowany będzie jak kolejny przypadek, który pasuje bądź nie, do zestawu.

Choć wiele niebezpieczeństw kryje się w realizacji zadań zawodowych pedagoga szkolnego, to jednak jego rola wydaje się być we współczesnej szkole niezbędna. Pomoc, jaką pedagog może zaoferować poszczególnym grupom „klientów”: dyrekcji, nauczycielom, rodzicom i uczniom nie jest duża, lecz - okazuje się, że - istotna. W praktyce życia codziennego szkoły wpisuje się on w usprawnianie jej funkcjonowania, wspiera nauczycieli w rozwiązywaniu bieżących problemów, odciąża dyrekcję w prowadzeniu spraw dzieci zagrożonych społecznie czy emocjonalnie, dba o sprawy uczniów, doradza rodzicom, współpracuje z instytucjami oświatowymi i osobami pośrednio zaangażowanymi w problemy dzieci i młodzieży.

Bibliografia

- Bajurska J., *Praca pedagoga szkolnego w świetle badań*. Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze, 1995, nr 3.
- Dąbek W.B., *Czynniki warunkujące wykonywanie zadań zawodowych przez nauczycieli-pedagogów szkolnych*. Acta Universitatis Wratislaviensis, No. 967, Prace Pedagogiczne t. 61, Warszawa-Wrocław 1988.
- Deptuła M., *Przygotowanie pedagogów do pracy opiekuńczo-wychowawczej*. Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze, 1994, nr 5-6.
- Kargulowa A., *O roli pedagoga szkolnego*. Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze, 1974, nr 3.
- Rzedzicka K.D., *Metoda indywidualnych przypadków w pracy pedagoga szkolnego*. Edukacja i Kultura, 1994, nr 2-3.
- Zierkiewicz E., *Rola pedagoga szkolnego z punktu widzenia pedagogiki krytycznej*. Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze, 1998, nr 3.

Interpersonal Relations of a School Counsellor

Being one of the elements of school system, the school counsellor is involved in numerous interpersonal contacts taking place at the area of the school. The social groups that the school counsellor is in touch with are first of all students, their parents, teachers and the school heads. Depending on the preferred values and motivations the school counsellor chooses a reference group, and tries to fulfil and cater for their expectations and needs.